Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi dwa razy w tygodniu, w środy i piątki.

Prenumerata wynosi rocznie w Rzeczypospolitej Polskiej i na Śląsku 15000 Mk., półrocznie 8000 Mk., miesięcznie 1600 Mk., za granicą 25.000 Mk.
Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148 338.

Numer pojedyńczy wszędzie M. 300

Adres Redakcyi Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej Biała, plac Wolności L. 5, parter.
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.
Nr. telefonu 910 ■■■■■ Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu

Nr. 10 Biała, środa, dnia 14 lutego 1923. Rok VI.

Nie pozwolą.

Naród polski zdobył był sobie nazwę narodu „najnieszczęśliwszego z narodów cywilizowanych". Tak nas z litością i żałośnie nazywali Niemcy po tragiedyi narodowej 1831 r., takim samym przymiotnikiem zdobiono Polskę w Paryżu. Emigracyę polską witano w Berlinie „entuzyastycznem": Hoch lebe Polen! — a w Paryżu krzyczano: Vive la Pologne!

Historya polska przyjęła na swoje karty te objawy zapału dla Polski (— po jej upadku...) — z dumą i dzieciom polskim kazała się uczyć, iż Polska jest narodem najnieszczęśliwszym. Pokolenia całe uczyły się tej żałoby, wchłaniały w siebie nieszczęście, tragiedyę i żal, tęsknotę, trwogę i nadzieję: naród stał się milczącym samotnikiem, zgorzkniałym przez przeszłość, przez naród i ofiarę, pokutnikiem żałobnym bez pieśni bojowej, pokornym w modlitwie i w spazmie błagania.

Zaś Targowica pęczniała.

Łatwo było uwierzyć, że Polska padła przez własne winy, łatwo było to w Polskę wmówić. Wmawiali to w nas nietylko wszyscy trzej zaborcy, stworzywszy dla tego celu specyalną socyologię szkolną, wychowawczą, ale czyniła to każda matka-Polka, wszczepiając w organizm syna z karmią — jad rezygnacyi.

Pokolenie, którego dziećmi jesteśmy, nie znało pieśni bojowej. Biło się w piersi, brało sakrament pokuty i stróżowało nad polską krwią w trwodze, by z niej nie uronić ni kropli. Ojcowie pilnowali „młodych" — uczono mądrości życia, wyklinano marzenia, zasądzano „romantyczną głupotę", gardzono „idealistami". W domu, w szkole, w kościele wykładano teoryę życia realnego, mądrego, przedewszystkiem trzeźwego i żądano, by młodzież się starzała...

Zaś Targowica pęczniała.

Poco marzenia? — powtarzano, nie zapomniawszy słów cara: „panowie tylko bez marzeń!"

Bez marzeń wychowało się pokolenie Zborowskich jako ten „naród najnieszczęśliwszy", - pokolenie mądre, realne, trzeźwe bez pieśni bojowej.

Bez marzeń i w modlitwie wychowało się to pokolenie, przeżarte nienawiścią do snów o potędze, do snu o czystej szpadzie.

Bez marzeń, a mocne wolą aktywną, by żyć pewnie i dobrze i bezpiecznie, bez trwogi i ryzyka, bez poświęcenia i ofiary.

Bez marzeń jest to pokolenie w odrodzonej, **niepodległej** Polsce. Bez woli ku potędze, ku mocy wszystkich w narodzie, lecz silne rozumem, trzeźwością i pędem ku... interesowi, pokolenie dzisiejsze Targowiczan stworzyło pieśń bojową przeciw Polsce.

Serbowie w nieszczęściu uczyli małych chłopców pieśni o boju. U nas uczono modlitwy. Serbowie dziś uczą swe dzieci modlitwy dziękczynnej, u nas pokolenie „realne" uczy młodzież walki

I tu poraz **pierwszy** się sprawdza, że nie byliśmy, lecz że **jesteśmy** narodem najnieszczęśliwszym. Nie nauczyła nas niczego ani niewola, ani historya, ani owa „oczywistość, iż panią polski jest polska nędza". Ta najokropniejsza, że umiemy tolerować dziś „ten wichrowy pęd ku władzy" tych, co wczoraj byli mądrymi, realnymi, trzeźwymi, którzyby trupem położyli Słowackiego, gdyby im dziś powiedział: „będzie? co mówię, już jest Polska", — bowiem Polską są nie oni, bowiem nie oni sami mogą w niej mieć władzę, bowiem nie oni sami tylko — jak w Rzeczypospolitej historycznej — są narodem, bowiem nie ich Polska jest Polska.

Nie oni są jedyni, więc „w chmurach piorun się chowa" — od lat czterech.

Nie oni, więc precz z pierwszym polskim rządem **Moraczewskiego.** Nie damy rekruta, odmawiamy podatków. Więc rząd Moraczewskiego padł.

Dawali podatki wszystkim trzem zaborcom najlepszą śrubę podatkową. Dawali wszystkim trzem zaborcom rekruta i nie szemrali. Lecz odmówili podatków i rekruta pierwszemu polskiemu rządowi, chociaż ten rząd stał w otwartej wojnie o Śląsk i o Lwów. Bo nie oni!

Nie oni, więc wstrzymali przybycie „swego" gen. Hallera z Francyi w czasie, kiedy dzieci lwowskie broniły Lwowa przeciw całym korpusom armii Petlury. Nie oni, więc nie Piłsudski obronił wschodnią Małopolskę, ale „ich" gen. Haller.

Nie oni, więc precz z rządem Witosa, precz „z sejmem fornali i pastuchów bydła".

Nie oni, więc Weygand obronił Warszawę, bowiem Piłsudski miał telefoniczne połączenie ze sztabem Trockiego. Nie oni, więc oxodus in montem Poznań i stamtąd marsz na Warszawę. — „Z nami Bóg i Ojczyzna".

Nie oni, więc przez nich ułożona Konstytucya już nie jest **prawem**, a kodeks karny stał się „paragrafem rosyjskim", chociaż nim nie był w ich ustach wtedy kiedy aresztowano Kwapińskiego i robotników za udział w strejku.

Nie oni, więc dzisiejszy prezydent ministrów, gen. Sikorski, jest pomiotem lewicy, „osobistością efemeryczną, politycznie niedojrzałą, niezdolną odczuć, że ma przed sobą udrękę odrodzonej ojczyzny". Nie „ich" generałem jest Sikorski, więc „jest rzeczą skonstatowaną, że pojawienie się Sikorskiego w Sejmie i jego mowa jest klęską Sikorskiego i lewicy".

Nie oni... wszystko, co nie oni, to nie Polska, nie naród, to złe, przewrotne, plugawe. „Wszystko wisi w powietrzu", bowiem oni nie doszli do władzy, bowiem prócz nich nikt nie wie, jakim sposobem i jakimi środkami — quo modo quibus auxiliis — stworzyć Polakowi możność, by się dziesięćkroć razy dziennie przeanielił.

Nie oni, więc „bliski jest koniec rządów Sikorskiego i **niewiadomo co przyniesie jutro**".

Nie wiadomo, co przyniesie jutro, na które Sikorski zapowiedział **początek wysiłku ku naprawie Rzplitej.**

I nie będzie naprawy Rzplitej, bowiem oni jej nie chcą, bowiem ona wypaść może nie według recepty Głąbińskich i Lutosławskich, Picelesów i Lewi-Strońskich.

Mamy jasną tego świadomość, iż oni „nie dopuszczą, by koszarami i stajnią rząd obecny Polskę uzdrowił", że nie dopuszczą by „Sikorski wytrwał na stanowisku Metternicha z dewizą: devide et impera — dziel i panuj".

Mamy jasną tego świadomość, że tak będzie, że stoimy nad przepaścią, że chylimy się w bezdeń szaleństwa, w nieszczęście.

I mamy świadomość, że kiedy wczoraj „najnieszczęśliwszym narodem" nas **nazywano**, dziś najnieszczęśliwszym narodem **jesteśmy.**

Czyż naprawdę szczęśliwymi dopiero wówczas będziemy, kiedy znowu nasi zagraniczni przyjaciele będą nas witali okrzykiem: Vive la Pologne!

Oby prawdą się stało, że się historya nie powtarza.

Oby prawdą było na zawsze, że nie anarchią Polska stoi.

Edbor.

Korfantowski bałagan.

„Gwiazdka Cieszyńska", organ Śl. Katolików, prowadzący podczas wyborów do Sejmu śląskiego zaciekłą agitacyę za t. zw. blokiem narodowym — wychwalał przed wyborami całą mądrość polityczną p. Korfantego i jego przyjaciel.

Tumanił naiwnych wyborców, że jeżeli przy wyborach blok narodowy zwycięży, to Województwo Śląskie stanie się krajem miodem i mlekiem opływającym.

No i... zwyciężył blok narodowy i w Sejmie śląskim posiada większość. Korfanty rządzi na Śląsku niepodzielnie. Dziesiątki wniosków i uchwał posłów chjenowych zapełnia biura sejmowe i biura województwa śląskiego. Zamiast obiecywanego mleka i miodu płynie w Województwie Śląskiem „Gwiazdula Cieszyńska" w której czytamy w N-rze 9 w artykule wstępnym p. t. Bałagan katowicki" co następuje:

„W urzędach wojewódzkich panuje bałagan niegorszy niż w Warszawie. Choroba, panująca w stolicy państwa, okazała się zaraźliwą, zachorowały na nią Katowice w stopniu daleko może groźniejszym. A ponieważ koszula bliższa ciała, słyszy się na Śląsku coraz więcej narzekań i głosów aż nadto usprawiedliwionego oburzenia na urzędy wojewódzkie i ich sposób gospodarowania.

Najjaskrawiej przedstawiają się te nieporządki w dziale skarbowym. Prawdziwa stajnia Augiasza. Odczuwają to na własnej skórze urzędnicy tak na Górnym, jak i na Cieszyńskim Śląsku. O regularnem wypłacaniu poborów miesięcznych nie śmią urzędnicy wszelkich kategoryi, czy sądu, czy starostwa, czy nauczyciele ani marzyć. Wypłaca się ciągle albo zaliczki, albo pensye nieuzupełnione dawno uchwalonymi dodatkami. Dodatki nadchodzą wtedy, gdy drożyzna znów się wzmogła, tak, że nie przedstawiają one już tej wartości, jakiej spodziewał się od nich niejeden zbiedzony, zgłodniały urzędniczyna, obdarzony częstokroć liczną rodziną, pełniący swe obowiązki sumiennie mimo skrajnej nędzy i nie myślący o wymuszaniu swych należytości drogą strejku.

Za 1 godzinę nauki religii otrzymuje ksiądz zajęty w duszpasterstwie, 12 marek, za kilometr odbytej drogi do szkół zamiejscowych 6 marek. Czyż to nie skandal i krzywda wołająca o pomstę? Są nawet wypadki, że nawet tych śmiesznych kwot nie wypłacono dotychczas za rok ubiegły. Tak pracują niektórzy członkowie byłej cieszyńskiej Komisyi szkolnej. Nie wiadomo tylko, czy to jest dalszy ciąg ich przysłowiowego już próżniactwa, czy też bierny opór, mający spowodować utworzenie ekspozytury Wydziału Oświecenia w Cieszynie, bo już i takie głosy się odzywają".

Nie wiadomo co spowodowało „redaktorów" „Gwiazduli" do takiego zohydzenia rządów Korfantego i Brzuski, bo wiadomo przecież, że w Sejmie mają większość.

Przypuszczać należy, że chodzi „Gwiazduli" najwięcej o rzekomo pokrzywdzonych księży na Śląsku, którzyby chcieli oprócz sutych opłat za chrzciny, pogrzeby, wypominki itp. czynności religijne pobieranych, pobierać jeszcze wielkie pensye urzędnicze za naukę religii — a Chrystus mówił: „Darmoście wzięli, darmo dawajcie".

Wiadomo przecież każdemu, że księża dobrodzieje tak na Śląsku jak w całej Polsce pracują mniej niż robotnicy, a nie chodzą ani w podartych butach, ani też bez koszul, ani nie głodują — przeciwnie wyglądają rzeczywiście okrąglutko, a „kolor ich jest rzeczywiście czerwony", co u znienawidzonych przez nich robotników nie można zaobserwować.

Jeżeli zaś w urzędach wojewódzkich panuje „bałagan", z czem się zupełnie godzimy, toć tylko z winy Korfantowców, którzy te urzędy obsiedli, a nadają się do agitacyi rzeczywiście, lecz urzędować, jak sama „Gwiazdka" stwierdza, nie umieją.

I pomyśleć, że tenże p. Korfanty chciał uszczęśliwić całą Polskę swojemi rządami.

Obrady Sejmu.

Na posiedzeniu Sejmu we wtorek, 6 lutego wygłosili przemówienia programowe ministrowie spraw zagranicznych p. Skrzyński i skarbu p. W. Grabski.

W ekspose p. Skrzyńskiego zasługuje na uznanie: bardzo dobitne zaznaczenie dążeń pokojowych Polski, wysiłków dla utrzymania i wzmocnienia pokoju w Europie, przeciwstawienia się wszelkim próbom wciągnięcia Polski w jakąkolwiek awanturę wojenną z sąsiadami. To mocno podkreślone stanowisko pokojowe Rządu polskiego powinno rozwiać wszelkie niepokojące pogłoski i insynuacye.

Ciekawy bardzo był ustęp w mowie p. ministra o pokutującej jeszcze w gabinetach dyplomatycznych idei panslawistycznej, którą to pozostałość po czasach carskich pielęgnują jeszcze niektóre czynniki, łudzące się nadzieją na zmartwychwstanie dawnej Rosyi.

Ponieważ sporo naszych dyplomatów choruje na „panslawizm", ku któremu skłania się „Chjena" — przypomnienie p. ministra było bardzo na czasie.

Nowy minister skarbu p. Wł. Grabski zbierał wczoraj oklaski po tej stronie Izby, z której przed dwoma laty rozlegały się ostre słowa krytyk pod jego adresem. Wczoraj lewica, wraz z centrum, przyjęła przemówienie p. Grabskiego życzliwie. „Chjena" była niezadowolona. Zmiana nastrojów w stosunku do osoby p. Grabskiego tłomaczy się tem, że p. Grabski — rozumny, i przewidujący konserwatysta — omawiając sytuację finansową, umiał się wznieść na stanowisko państwowe. To wystarcza, aby doprowadzić Chjenę do wściekłości. A jeżeli dodamy, że p. Grabski w nowym programie podatkowym mówił bardzo wyraźnie o konieczności wysokiego opodatkowania klas posiadających, jeżeli przytoczymy słowa jego, że opozycya przeciw Rządowi nie powinna pociągać za sobą opozycyi przeciw Państwu i naprawie skarbu — zrozumiemy niezadowolenie chjenistów i zdenerwowanie p. Głąbińskiego.

W dniu 7 lutego odbyło się posiedzenie Sejmu, na którem toczyła się dyskusya generalna nad ekspose ministrów.

Dyskusya była bardzo ciekawa. Na czoło wysunął się tow. **Diamand.** Doskonałe jego przemówienie, mimo, że trwało prawie dwie godziny, słuchane było do końca z napreżoną uwagą przez całą Izbę. Na przerywania z prawicy, przeważnie niemądre i niesmaczne, następowały repliki dowcipne i zręczne, poparte argumentacyą przekonywującą i pouczającą. Szkoda, że nie możemy nawet w streszczeniu podać przemówienia tow. Diamanda, ze względu na brak miejsca. Czytelnicy mogą go jednak znaleść w „Robotniku" a częściowo w „Naprzodzie".

Zanotować też należy rzeczowe, spokojne i rozumne przemówienia posła Łypacewina (P. S. L.) oraz przedstawicieli klubów ukraińskiego i białoruskiego pp. Wosińczuka i ks. Stankiewicza.

Po wysłuchaniu dość długiej seryi mowców, Sejm znaczną większością uchwalił ustawę o prowizoryum budżetowym na pierwszy kwartał 1923 r. Przeciwko ustawie głosowała mniejszość opozycyjna: Chjena i Koło żydowskie.

Jak widzimy, „Chjena" żydowska wiernie dotrzymuje towarzystwa „Chjenie" polskiej. Był to widok prawdziwie budujący, gdy p. Grünbaum z ks. Lutosławskim, p. Thon z p. Zdziechowskim głosowali w wielkiej harmonii, aby obalić Rząd niemiły obu nacyonalistycznym „Chjenom". Był to sympatyczny prawdziwy obraz Judeo-Chjeny...

Przed głosowaniem nad całą ustawą odrzucono w głosowaniu przez drzwi 194 gł. przeciwko 149 wniosek chadecki, aby odesłać projekt prowizoryum z powrotem do Komisyi skarbowo-budżetowej. Komentarzem do tego wniosku było przemówienie p. Chacińskiego, który chciałby głosować za prowizoryum, ale nie może w ten sposób wyrażać zaufanie rządowi Sikorskiego. Aby więc zachować pozory uznawania konieczności państwowych, a zarazem dokuczyć Rządowi, p. Chaciński wpadł na pomysł odesłania prowizoryum do komisyi, co, wziąwszy pod uwagę datę wczorajszą — 7 lutego — równałoby się faktycznemu pogrzebaniu projektu rządowego, który ustala wydatki do 1 kwietnia. Kiedy wniosek chadecki upadł — Chadecya musiała już, wyzbywszy się skrupułów, głosować przeciwko całej ustawie.

Po przegłosowaniu prowizoryum, nastąpiło głosowanie nad rezolucyami. Do rezolucyi komisyjnych dołączono w ostatniej chwili jeszcze trzy: o zniesieniu min. zdrowia, o zniesieniu min. poczt i telegr., oraz o redukcyi urzędników o 10% wzgl. 15%. Rezolucye te przeszły większością głosów prawicy i ludowców wszystkich odcieni. Posłowie socyalistyczni głosowali przeciwko tym rezolucyom, ze stanowiska prawnego, gdyż jeżeli raz się dopuści do głosowania tak ważnych rezolucyi, bez przygotowania w komisyach, to na następnem posiedzeniu postawi jakiś endek rezolucyę o zniesienie ministerstwa pracy lub coś podobnego. Tak samo redukcya urzędników dowolnem ustaleniem na 10 lub 15% jest sprawą zbyt zawiłą i trudną, aby od ręki dała się rozstrzygnąć.

Następnie przyjęto całą ustawę o prowizoryum budżetowem en bloc w trzeciem czytaniu.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne w sobotę 10 b. m. Sprawozdanie zamieścimy w numerze niedzielnym.

Z działalności naszych posłów.

Tow. **Arciszewski** złożył interpelacyę w sprawie pozostawienia na wolności właściciela folwarku Bernów w pow. opoczyńskim, Sztremera, który zamordował 30-go stycznia r. b. robotnika Adama Grochulskiego. Gospodyni Sztremera pobiła córkę Grochulskiego, a gdy ojciec przyszedł do dworu z zapytaniem, dlaczego pobiła — gospodyni uderzyła Grochulskiego w twarz. Na to wpadł Sztremer i zaczął bić Grochulskiego tak, że ten zmarł po 3 tyg. Zbrodniarze nie aresztowano, co sędzia śledczy tłomaczy tem, że „zachodzi podejrzenie, iż zbrodnia została popełniona niechcący"...

Tow. Jan **Kwapiński** interpeluje w sprawie samowoli starosty w Łańcucie, który bez żadnych motywów zakazał odbycia zebrań członkowskich Zw. rob. rolnych.

Ten sam starosta, na podstawie doniesienia Zarządu dóbr łańcuckich, wzywa robotnika do opuszczenia mieszkania, grożąc przymusowem wyrzuceniem.

Tow. Zygmunt **Piotrowski** interpeluje w sprawi ezamknięcia szkoły i pozbawienia nauki 50-u dzieci we wsi Zajezierze, gm. Kików, pow. Lipno. Właściciel budynku Władysław Dyszyński, we wrześniu ub. r. zamknął szkołę, przeznaczając ją na mieszkanie dla swego ogrodnika. Inspektor szkolny na podanie ludności w sprawie otwarcia szkoły, od. 4 tygodni nie odpowiada.

Tow. **Niski** interpeluje w sprawie bezprawnego postępowania kanonika Bogutyna z parafii Tomaszów Lubelski. Wsi Niemirówek i Antoniówkę — wbrew woli większości mieszkańców — kanonik przyłączył do parafii w Tarnawatce i wyznaczył 500 mk. od morgi na rzecz kościoła. W tydzień po nakazie wójt gminy Krynice, w asyście policyi, zabrał z chat różne sprzęty i sprzedał je przez licytacyę na rzecz parafii w Tarnawątce.

Tow. **Lieberman** interpeluje w sprawie stronniczej praktyki konfiskacyjnej, stosowanej przez Prokuratora w Przemyślu. Chodzi tu o tygodnik „Nowy głos przemyski", którego ostatni np. numer prokurator skonfiskował za... krytykę przemówienia komunisty Łańcuckiego w Sejmie i wytknięcie jego czułości dla endeków...

Tow. tow. dr. Adam **Pragier** i Jan **Kwapiński** złożyli wniosek nagły w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy z dn. 1-go sierpnia 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych w rolnictwie.

Jest to bardzo obszerny wniosek prawodawczy, którego głównem żądaniem jest, aby działalność komisyi rozjemczej dotyczyła nietylko sporów, wynikłych z niedotrzymania umów zbiorowych i orzeczeń komisyi, zastępujących takie umowy, lecz i sporów, wynikających z wszelkich indywidualnych umów najmu w rolnictwie.

W komisyach sejmowych.

Z ostatniego tygodnia.

Na posiedzeniu komisyi przemysłu i handlu poseł tow. **Stańczyk** referował wniosek posłów P. P. S. w sprawie zakazu wywozu drzewa osikowego.

Komisya konstytucyjna przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o trybunale stanu, według referatu tow. posła **Liebermana.**

Podkomisya prawnicza pod przewodnictwem posła tow. **Marka** obradowała nad projektem ustawy o trybunale konstytucyjnym. Referował tow. pos. **Marek.**

Na posiedzeniu komisyi wojskowej posłowie zadawali szereg pytań przedstawicielom Min. Spr. Woj. Między innemi tow. poseł **Lieberman** zapytał na jakiej podstawie używa się wojska do egzekucyi skazańców. Do takiej służby nikogo nie można zmuszać. Wszędzie na świecie jest to służba dobrowolna. Należałoby się postarać o najemników.

Po dłuższej dyskusyi przedstawiciel M. S. Wojsk. obiecał udzielić odpowiedzi na następnem posiedzeniu.

Komisya opieki społecznej większością głosów referat ustawy o opiece społecznej powierzyła tow. posł. **Praussowej.**

Komisya oświatowa obradowała nad sprawą oddania budynków posejmowych we Lwowie UUniwersytetowi. W posiedzeniu komisyi brali udział ttow. posłowie **Piotrowski** i **Smulikowski.**

Jak z powyższego wynika, posłowie nasi pilnują wszędzie spraw dotyczących ich mandatów i zobowiązania jakie mają wobec wyborców spełniają sumiennie.

„Rozwój" a żydzi.

Od dłuższego już czasu było publiczną tajemnica że niby unaradawiające handel nasz stowarzyszenie „Rozwój" pokryjomu, pocichutku ciągnie pasek razem z żydami, bądź kupując od nich towary wprost, bądź też skromnie ukrywając ich pochodzenie za plecami pośredników. Jaskrawem potwierdzeniem tej prawdy jest sprawa znajdująca się obecnie na wokandzie sądu okręgowego b. dyrektora „Rozwoju" C. Krzemieńskiego. Pan Krzemieński dostarczył intendanturze armii w 1920 r., w okresie najgorętszych walk pod Warszawą, buty dla wojska w tak lichym gatunku, że pociągnięto go do odpowiedzialności.

Po wielu perypetyach sprawa ta miała uledz osądzeniu 22 b. m., lecz była odroczona z powodów formalnych. Jeżeli tedy zabieramy głos w tej sprawie, to czynimy to nie dlatego, aby uprzedzać wyrok sądowy, lecz robimy to w tym celu, aby napiętnować niesłychaną obłudę pozosnych obrońców narodowego charakteru naszego handlu. Jak wynika z aktu sprawy „Rozwój" zaofiarował w sierpniu 1920 r. departamentowi gospodarczemu M. S. Wojsk. partyę obuwia wojskowego. Oferta była przyjęta. W kilka dni później ten sam departament postanowił zarekwirować inną partyę obuwia u niejakiego Moszkowicza zam. na ul. Pokornej 6. W chwili gdy przedstawiciele władzy byli zajęci rekwirowaniem obuwia, zgłosił się przedstawiciel „Rozwoju" i prosił o zaniechanie tej czynności, ponieważ obuwie, znajdujące się u kupca Moszkowicza, ma stanowić własność „Rozwoju". Oczywista odmówiono mu i rekwirowano w dalszym ciągu. Wtedy po upływie godziny, zgłosił się do departamentu niejaki p. Biernacki i oświadczył w imieniu „Rozwoju", że buty należy dla tego uwolnić z rekwizycyi, ponieważ właśnie te buty zamierza „Rozwój" dostarczyć wojsku na poczet uprzednio zawartej umowy. Ponowna ta interwencya nie odniosła również skutku i w rezultacie za buty zarekwirowane u Moszkowicza otrzymało kwit rekwizycyjny T-wo „Rozwój" za nr. 1—20927.

Powstaje tedy kwestya, czy T-wo „Rozwój" nabyło obuwie od Moszkowicza, czy też Moszkowicz chroniąc się przed rekwizycyą użył „Rozwoju" jako firmanta z jego wolą i wiedzą. Dylemat — jak widzimy — ciekawy. W kilka dni po opisanem zajściu „Rozwój" chcąc się wywiązać z przyjętego zobowiązania i nie mogąc dostarczyć butów Moszkowicza, dostarczył inną partyę obuwia. Okazało się wówczas, że 998 par dostarczonego obuwia było w tak lichym gatunku, że musiano wytoczyć sprawę dyrektorowi „Rozwoju" za dostarczenie w czasie wojny przedmiotów zaopatrzenia armii niezdatnych do użytku. Nie na tym jednak był koniec. Oto okazało się, że obuwie było nabyte tym razem u niejakiego Szotlanda z pomocą dwu pośredników. Wreszcie „Rozwój" poraz trzeci usiłował dostarczyć buty do departamentu gospodarczego i wówczas okazało się, że do butów tych złożonych na składzie na Tłomackiem 13, mają pretensye pp. Garfinkiel i Goldfarb. Wobec tego buty nie były kupione. Nie przeszkodziło to bynajmniej „Rozwojowi" żądać wypłacenia 5 proc. za pośrednictwo. Wynikałoby z tego, że ostatnio „Rozwój" zajął się pośrednictwem między kupcami żydowskiemi i intendanturą naszej armii. Nie przesądzając bynajmniej wyniku sprawy sądowej skonstatować musimy raz jeszcze: „Rozwój" handluje z kupcami żydowskiemi. „Robotnik".

Nie wierzcie obiecankom wrogów klasy pracującej.

List otwarty

do Towarzyszy Robotników.

Cieszyn, dnia 7 lutego 1923 r.

Kiedy dwa tygodnie wstecz O. K. R. w Cieszynie postanowił poprzeć strejkiem żądania delegatów Waszych, Towarzysze w Bielsku, zaproszony przez sekr. tow. Kuchejdę stawiłem się na zgromadzenie Wasze pod „Modrą Gwiazdą", by pomocą swoją służyć Wam, Towarzysze i naszej Idei.

Kiedym w przemówieniu swojem wspomniał kajdany kapitalistyczne, wieczną wojnę o grosz i chleba kawałek — wreszcie kiedym wezwał Was, Towarzysze, do strejku, kiedym dość może ostro rzekł, że łamistrejków z fabryk wynieść, wyrzucić trzeba — bałem się wtedy o jedno, a mianowicie, że strejk się może przeciągnąć i na własną rękę ludzie do pracy pójdą.

Dzisiaj kiedy strejk wygrany — kiedy walka stoczona zwycięsko, kiedy w historyi walki klasowej jeszcze o jeden strejk liczba zwycięstw zwiększona, jakże radośnie wespół z Wami, Towarzysze, wzniósłbym okrzyk „Niech żyją związki klasowe!".

Ilekroć miałem okazyę przemawiać do którejz grup zawodowych, powtarzałem, że siła proletaryatu jest w związkach i P. P. S. Żal za serce chwyta jeśli się pomyśli, że tylu zdolnych ludzi ginie w tumanionych, ogłupianych chadeckoendeckich związkach. Ich działalność widzieliśmy w czasie pertraktacyi o komisyę parytetyczną. Możemy powiedzieć, iż są to synowie nieodrodni swoich ojców Strońskich, Lutosławskich, Niewiadomskich...

Ilekroć walkę zaczynano z wiarą — wynikiem było zwycięstwo. Kapitalizm jest silny i my musimy być silni, bo zginęlibyśmy w morzu reakcyi świata. Znakiem przewodnim nas wszystkich w walce o prawa robotnicze jest P. P. S. wygrany strejk — partya nasza górą. Towarzysze, z jaką szczerą radością wzniósłbym z Wami okrzyk „Niech żyje P. P. S. — proletaryusze całego świata łączcie się!" Cel nasz jeszcze daleki, a imion ma trzy: Wolność — Równość — Braterstwo.

Drogi uciążliwe, kamieniste, niewygodne przebyć nam trzeba. Czasu nie mało upłynie, przecież pójdziemy zawsze naprzód, wierni Idei, nieustraszeni, jednością silni walczyć o wolność, o zerwanie pęt kapitalizmu świata, pamiętając, że

„Walka o wolność gdy się raz zaczyna,
z ojca dziedzictwem przechodzi na syna".

Klamiński, akademik.

Korespodencye.

Z Mazańcowic piszą nam: Wybory gminne i u nas uwolniły obywateli od rządów poprzedniego wójta. Spodziewamy się, że obecnie wybrany naczelnik gminy dbał będzie o wszystkich obywateli jednakowo, bez względu na ich pochodzenie i zawód.

Poprzednik, p. Paszek, który na swoim urzędzie pamiętał „dobre" czasy ś. p. Austryi, urzędował w ten sposób, że w czasie rekwizycyi uwalniał za 10 koron krowę, które to pieniądze pobierał żandarm austryacki. Ludzie płacili, a później wyszło na jaw, że było to zwykłe oszustwo.

Krzywd innych, jak niesprawiedliwy rozdział mąki, wysyłanie niewygodnych sobie ludzi do wojska, załatwianie próśb o zapomogi nie zapomniała jeszcze ludność naszej gminy. To też z ulgą odetchnęliśmy, gdy poszedł wreszcie stary wójt w duraki za starą Austryą.

Bolączką biednej ludności w Mazańcowicach jest jednak sprawa szkoły. Biedni obywatele nie są w stanie dzieci swoich wysyłać do szkoły w mieście, dlatego też domagają się, aby szkoła w Mazańcowicach i jej kierownik Burkowski, spełniała obowiązki szkolne a nie szpitalne. P. Burkowski bowiem traktuje naukę jako piąte koło u wozu. Umysł jego jest zajęty leczeniem ludzi, a nie uczeniem dzieci.

Ile to rozmaitych chorych ludzi przychodzi codziennie do niego. Wielu z nich to ludzie cierpiący na choroby zakaźne. Łatwo więc choroby te mogą być przeniesione na dzieci w szkole.

Nauczyciel co chwila wybiega do swoich chorych w czasie nauki, a dzieci pozostają na łasce losu, nic dziwnego, że i nauka nie postępuje.

Wzywamy zatem odpowiedzialne czynniki, ze względu na naukę i zdrowie naszych dzieci, ażeby zarządziły co należy, aby te szkodliwe praktyki lekarskie w szkole ustały.

Obywatele.

Różne.

Drugi Niewiadomski...

Kult mordu szerzy się w zastraszający sposób.

Mnożą się morderstwa polityczne.

Przykład Niewiadomskiego działa.

Widząc, co się wyrabia ze „świętym Eligiuszem", pp. mordercy nabierają śmiałości. Już się nie boją haniebnego piętna, pewni, że ze zbrodniarzy zaawansują na bohaterów, męczenników, świętych.

Mamy więc już drugiego „świętego Eligiusza"...

We czwartek 8 lutego Warszawa była znowu widownią „politycznego" morderstwa.

Archimandryta prawosławny, Smaragd Łatyszenko, zastrzelił archijereja Jerzego, metropolitę kościoła prawosławnego w Polsce. Archimandryta w cerkwi prawosławnej odpowiada randze przeora lub opata w kościele katolickim, archirej zaś znaczy tyle u prawosławnych, co arcybiskup u katolików.

Zbrodniarza policya ujęła i osadziła w więzieniu.

Do Warszawy zjechali się wszyscy biskupi prawosławni, a jeden z nich objął po zamordowanym urzędowanie. Synod prawosławny powziął uchwałę, na mocy której Smaragd Łatyszenko został pozbawiony święceń duchownych i przestał być osobą duchowną.

Śledztwo w sprawie morderstwa zostanie ukończone w b. tygodniu, poczem bezpośrednio odbędzie się rozprawa.

Pogrzeb metropolity Jerzego.

W poniedziałek 12 bm. o godzinie wpół do trzeciej popołudniu po modłach odprawionych w soborze na Pradze odbył się pogrzeb metropolity ś. p. Jerzego, głowy kościoła prawosławnego w Polsce. W oddaniu ostatniej posługi zmarłemu wziął udział rząd z gen. Sikorskim prezesem rady ministrów na czele, ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego reprezentował kierownik ministerstwa p. Mikułowski-Pomorski. Obok prezesa rady ministrów kroczył za trumną generalny adjutant Prezydenta Rzeczypospolitej pułkownik Marjusz Laruski. Kondukt żałobny poprzedzał oddział piechoty z orkiestrą na czele, poczem szli liczni duchowni prawosławni. Kondukt zamykał wreszcie oddział kawaleryi i baterya artyleryi. Zmarłemu oddano honory wojskowe. Zwłoki metropolity spoczęły na cmentarzu na Woli. Na trumnie złożono szereg wieńców, między innemi od rządu.

Świętokradzkie nabożeństwa a biskupi.

Po wykonaniu wyroku na Niewiadomskim, chjena w całej Polsce urządzała setki mszy żałobnych po kościołach, rzekomo za spokój duszy zbrodniarza, a w gruncie rzeczy były to nabożeństwa demonstracyjne oznaczające zupełną solidarność chjenistów ze zbrodniarzem.

Świętokradzkie nabożeństwa zmusiły nawet biskupów do przeciwdziałania, chociaż już w końcu tych hec endeckich.

Komitet Episkopatu polskiego, zebrawszy się w dniu 11 lutego pierwszy raz w bieżącym roku, ma sobie za obowiązek zwrócić społeczeństwu uwagę na to, że jakkolwiek według wyrażenia pisma świętego „świętą i pożyteczną rzeczą jest modlić się za zmarłych", nie powinny nabożeństwa żałobne być nadużywane do manifestacyi, nieodpowiadających świętości i celowi obrządku religijnego.

Przeciwko tego rodzaju manifestacyom musimy się ze stanowiska kościoła i religii zastrzedz, ponieważ mogą wprowadzić zamęt do pojęć o moralności chrześcijańskiej, nie pozwalającej pod żadnym warunkiem na przestąpienie przykazania Boskiego.

Warszawa, dn. 10 lutego 1923 r.

Kardynał Dalbor, Prymas,
Kardynał Kakowski, Metropolita Warszawski,
Józef Teodorowicz, Arcybiskup Lubelski obrz. orm.,
Adam Sapieha, Książę Biskup Krakowski,
Zygmunt Łoziński, Biskup Miński,
Marjan Fulman, Biskup Lubelski,
Henryk Przeździecki, Biskup Podlaski.

Możnaby do tej odezwy zastosować przysłowie: lepiej późno, niż nigdy — ale należy także stwierdzić, że jest to poniekąd musztarda po obiedzie... Endecy bowiem odbyli już setki „nabożeństw" na cześć Niewiadomskiego...

Odezwa zwraca się do społeczeństwa, ale nie społeczeństwo organizowało te demonstracye, lecz **duchowieństwo** z polecenia narodowej demokracyi. Charakterystycznem jest, że nawet episkopat, chociaż tak późno, musiał wystąpić przeciwko antychrześcijańskim wybrykom endeckiego kleru.

Upadek pisma.

„Dzień Polski", organ niezależnych demokratów, wychodzący w Lublinie przestał wychodzić. A szkoda, bo był to dziennik naprawdę demokratyczny. Tak już jednak jest w naszej Ojczyźnie, że brukowe szmaty w rodzaju Kuryerków i Podogońców ludzie czytają, a pisma stojące na straży demokracyi upadają.

Mussolini przeciw faszystom.

Na propozycyę Mussoliniego rada ministrów postanowiła rozwiązać wszystkie partyjne organizacye wojskowe faszystów, nacyonalistów i liberałów.

Walka z drożyzną.

Na najbliższem posiedzeniu komisyi sejmowej do walki z drożyzną rozpatrzony będzie cały szereg wniosków do zwalczania drożyzny, a w szczególności kwestya rozciągnięcia ustawy o zwalczaniu drożyzny dla producentów rolnych.

Kongres socyalistów francuskich.

Kongres socyalistyczny rozpoczął 4 bm. obrady. Obraduje on nad wewnętrznemi sprawami partyi, między innemi nad sprawą utrzymania organu partyjnego „Le Popoulaire".

W kongresie brał udział z ramienia P. P. S. tow. poseł Niedziałkowski.

Prasa spółdzielcza.

Ukazał się Nr. 3 „Spółdzielcy", pisma poświęconego kooperacyi robotniczej i polityce gospodarczej proletaryatu. Artykuł wstępny omawia aktualną sprawę powstania Nadzwyczajnego Komisaryatu do walki z drożyzną oraz żądania, jakie w stosunku do tej instytucyi stawia robotniczy ruch spółdzielczy. Obszerne sprawozdanie z obrad styczniowej konferencyi kooperatyw robotniczych, przytacza rezolucye zapadłe w sprawach gospodarczych, organizacyjnych, oświatowo-wychowawczych itd., które są ciekawym materyałem dla każdego spółdzielcy. W kronice zagranicznej znajdujemy sprawozdanie z kongresu amerykańskiej ligi spółdzielczej, odbytego w Chicago.

Bogatą treść numeru dopełniają wiadomości o ostatnich pracach Komisyi Społeczno-Wychowawczej Warszawskiej Spółdzielni Spoż., głosy prasy oraz kronika społeczno-wychowawcza gospodarcza. Adres Redakcyi Warszawa, ul. Wolska Nr. 44.

Bank Ludowy w Warszawie.

Rozwój założonego przed dwoma laty Banku Ludowego w Warszawie postępuje raźno naprzód. W okresie swej dotychczasowej działalności Bank zdobył poważny zastęp klienteli, składającej się w znacznej części z kooperatyw spożywczych i wytwórczych, związków kooperatyw, związków zawodowych, stowarzyszeń i instytucyi społecznych, rozsianych po całej Rzplitej, a następnie również z szeregu przedsiębiorstw i osób prywatnych.

Przyjęte przy założeniu Banku zasady całkowitego wstrzymania się od spekulacyi walutowej, gry na zniżkę marki polskiej i najdalej idącą lojalność w stosunku do interesów skarbowych Państwa są w dalszym ciągu skrupulatnie przez władze banku przestrzegane.

Ze jednak, mimo braku zysków spekulacyjnych, wyniki pracy roku ubiegłego pozwolą na wydzielenie korzystnej dla akcjonarjuszów dywidendy, to przyczyniły się do tego nadzwyczaj ożywione obroty Banku. Bank otworzył w ubiegłym roku oddziały swe w centrach życia przemysłowego Polski — Łodzi i Katowic, oddziały te, szczególnie oddział w Łodzi, rozwijają się bardzo pomyślnie. Wzrastające operacye Banku spowodowały już w kwietniu 1922 r. uchwałę Walnego Zgromadzenia Akcyonaryuszów podwyższenia kapitału akcyjnego Banku z 50,000.000 na 100,000.000 mk. przez wydanie 50.000 sztuk akcyi IV emisyi. Obecnie dyrekcya Banku w wykonaniu wspomnianej uchwały rozpisała IV emisyę, zaofiarowując dotychczasowym akcyonaryuszom 1 nową akcyę po kursie mk. 1.400 na każdą posiadaną oraz nowym akcyonaryuszom po mk. 1.500 za sztukę. Termin przyjmowania zgłoszeń upływa z dn. 15 lutego r. b., na co zwracamy uwagę zarządów kooperatyw, związków zawodowych oraz wszystkich towarzyszy, posiadających już akcye Banku Ludowego, lub też pragnący takowe dopiero nabyć.

Prezydyum Rady Nadzorczej Banku Ludowego w Warszawie spoczywa w dalszym ciągu w rękach towarzyszy Daszyńskiego I. prezes oraz St. Tora wiceprezes, zaś Zarząd Banku stanowią tow. dr H. Diamand, L. Makowski i A. Baryka.

Nie bardzo wesoły kącik.

Polityk lwowski.

Gdzieżeście wy z „ósemki“ bracia moi mili, coście nam w czas wyborów ciągle tyłki szklili i właziii gwałtem w nie bez wazeliny, uważam, że wam zrzadły wszystkim teraz miny.

Gdzież wasze obietnice chjeny, szakale! co wichrzycie w Polsce od początku stale, którzyście émili ludziom naiwnym układnie, że gdy mandat zdobycie, to wnet dolar spadnie!

A plugawe nasienie; potomkowie katów! targowiczanie podli! Cóż z waszych mandatów? Potoście omamili trochę zaślepieńców aby ich wnet przerobić na swych „wyzwoleńców“.

Któż dziś robi drożyznę?! Kto wichrzy w narodzie? Z czyjej winy połowa ludzi żyje w głodzie? Kto przeszkadza Rządowi w intenzywnej pracy, bardziej niżli bolszewik lub sławni krzyżacy?!

Kto przed ludem pochował zboża do komory? Kto z żydami w swym czasie wdawał się w amory kiedy szło o monopol sławny tytoniowy — wy co rządów łakniecie kapuściane głowy!

Już raz przodkowie wasi Polskę pogrzebali — a dziś gdyśmy się odrodzenia ledwie doczekali— wy znowu frymarczycie, rzucacie kalumnie. i radzibyście ją znowu wkrótce złożyć w trumnie!

Bo wam jest wszystko jedno czy nastąpi skweres, byle po waszej myśli szedł dobrze interes, do piekła byście poszli byle zdobyć złoto i niemcom by niejeden szedł służyć z ochotą!

Niech Austrya by wróciła, byle w Polskim Kole z honorem zasiąść razem ze szwabem przy stole i być „wysokim“ wobec reszty ludu dygnitarzem, posłem gdzieś z Galicyjki, łapownikiem... łgarzem!

Rządów chcecie panowie?! By nie płacić podatki?! Koncesyjki wam pachną?! Z biednych zedrzeć gatki?! My znamy wasz „programik“! A więc cóż dziwnego, że się wam niepodobał program Sikorskiego!

„Kabaret“.

Książki do nabycia.

Redakcya „Wyzwolenia Społecznego“ w Białej posiada na składzie następujące książki i broszury:

Kalendarz Robotniczy z r. 1922	400	Mk.
Kalendarz Robotniczy z r. 1921	200	„
Kieszonkowy Kalend. Rob. z r. 1921	50	„
Ordynacya Wyb. do Sejmu i Senatu	800	„
Czy socyaliści mogą walczyć z komunistami	200	Mk.
Kwestye narodowościowe w Polsce	400	„
Pod Rogowem	400	„
Jednodniówka majowa z r. 1921	200	„
Wykłady towaroznawstwa	200	„
Wskazówki przechowania towarów	140	„
Przyszłość kooperacyi	200	„
Społeczne i gospodarcze zadania spółdzielcze	150	„
Cel i zadania Zw. Spółdzielców	200	„
Międzynarodowy Zw. Spółdzielczy	200	„
Ustawa o Spółdzielniach	200	„
Drożyzna, sekwestr i waluta	200	„

OGŁOSZENIA

Na mocy uchwały, zapadłej na posiedzeniu Zarządu i Rady Nadzorczej „Bazaru Robotniczego“, Czechowice-Vacuum, w dniu 9 lutego 1923 (§ 44 stat.) zwołuję niniejszem, na dzień 19 lutego 1923, na godzinę 4-tą popołudniu, do lokalu fabrycznej umywalni

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków „Bazaru Robotniczego“ Czechowice-Vacuum, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walu Zgromadzenia,

2) Powzięcie uchwały co do przyłączenia się Spółdzielni Zatrudnionych w rafineryi „Schodnica“ do „Bazaru Robotniczego“ na podstawie ustawy z dnia 7 kwietnia 1922 Dz. U. P. Nr. 33, biorąc pod uwagę stan majątkowy tych Stowarzyszeń z dnia 11 lutego 1923,

3) Zmiany statutu,

4) Wolne wnioski i interpelacye.

Uwaga: Na powyższem zgromadzeniu mogą być obecni tylko członkowie, to znaczy ci, którzy stosują się ściśle do przepisów statutu i do uchwał ostatniego Walnego Zgromadzenia. —

Gdyby o wyżej wyznaczonej godzinie nie jawiła się na sali potrzebna liczba członków, w takim razie w godzinę później, to znaczy o godzinie 5-tej odbędzi esię drugie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, którego uchwały będą prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Za Radę Nadzorczą:
A. Czuma m. p.

Czechowice, dnia 9 lutego 1923 r.

Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe w Białej

oprocentowuje wkładki oszczędnościowe począwszy od 1 stycznia 1923 r. we wysokości

10 od sta rocznie.

Za zarząd:

Jan Kubień m. p. **Dr. Gross m. p.**

Na mocy uchwały Rady Nadzorczej Stowarzyszenia Spożywczego zatrudnionych w rafineryi „Schodnica“ w Czechowicach z dnia 8 lutego 1923 (§ 44 statutu) zwołuję ninniejszem, na dzień 20 lutego 1923, na godzinę 4-tą popołudniu, do fabrycznego Baraku

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Wal. Zgromadzenia,

2) Powzięcie uchwały co do przyłączenia się Stowarzyszenia do „Bazaru Robotniczego Czechowice-Vacuum, w myśl ustawy z dnia 7 kwietnia 1022 Dz. U. P. Nr. 33, na podstawie inwentarza z dnia 10 lutego 1923,

3) Przyjęcię statutu „Bazaru Robotniczego“.

4) Wolne wnioski i interpelacye.

Uwaga: Na powyższem zgromadzeniu mogą być obecni tylko członkowie, to znaczy ci, którzy nie wypowiedzieli swych udziałów i którzy stosują się ściśle do uchwał ostatniego Walnego Zgromadzenia i wykonują przepisy statutu Stowarzyszenia. — Gdyby o godzinie 4-tej nie jawiła się na sali wymagana ilość członków do podjęcia prawomocnych uchwał, w takim razie o godzinie 5-tej odbędzie się drugie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, którego uchwały będą prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Za Radę Nadzorczą:
Henryk Marczak m. p.

Czechowice-Dziedzice, dnia 10 lutego 1923.

Unieważnia się zgubiony dokument wojsk. na nazwisko Polny Rudolf, ur. w r. 1898 w Lipniku.

Unieważnia się zgubiony dokument wojsk. na nazwisko Pawieński Wincenty, ur. 1901 w Kobiernicach.

Unieważnia się zgubiony dokument wojsk. wystawiony przez O. K. T. W. w Krakowie na nazwisko Imialski Antoni, ur. 1898 w Łodygowicach.

Na zasadzie uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów odbytego w d. 5-go kwietnia r. b., zatwierdzonej przez Ministerstwo Skarbu w dniu 19 lipca r. b. (Nr. Dz. 1949 III)

BANK LUDOWY w WARSZAWIE

podwyższa kapitał akcyjny z mk. 50.000.000 do wysokości 100.000.000
przez wydanie 50.000 sztuk akcji IV emisji po mk. 1.000 nominalnie na warunkach następujących:

1. Pierwszeństwo do nabywania akcji IV emisji przysługuje posiadaczom akcji I—III emisji w stosunku: 1 nowa akcja IV emisji po cenie Mk. 1.400 za nom. Mk. 1.000 na każdą posiadaną akcję poprzednich emisji.

2. Przysługujące im jak wyżej prawo dokupu winni akcjonarjusze wykonać najpóźniej do 16 lutego 1923 r. włącznie, przedstawiając posiadane akcje poprzednich emisji do ostemplowania oraz wpłacając jednocześnie należność za nowe akcje.

3. Akcje nierozebrane przez dawnych akcjonarjuszów w oznaczonym wyżej czasie Zarząd Banku przydzieli nowym akcjonarjuszom po cenie Mk. 1.400 za akcję — od kooperatyw i Mk. 1.500 od innych nabywców.

4. Z pobieranej przez Bank ceny emisyjnej przeznacza się Mk. 1.000 na kapitał zakładowy, resztę zaś po potrąceniu kosztów emisji na kapitał zasobowy.

5. Akcje IV emisji biorą udział w zyskach od 1-go stycznia 1923 r.

Od sum wpłaconych na akcje przed tym terminem Bank bonifikuje 6% za czas od dnia wpłaty do dnia 31 grudnia r. b.

Zgłoszenia prawa dokupu oraz zapisy nowych akcjonarjuszów przyjmują:

1. **Będzin: Związek Zawodowy Górników.**
2. **Biała: Powiatowe Tow. Zaliczkowe.**
3. **Białystok: Stow. Spoż. „Łączność“.**
4. **Chicago (Stany Zjed. Ameryki Pół.): Ludowy Express Co, 959 Milwaukee Avenue.**
5. **Częstochowa: Kooperatywa „Naprzód“, ul. Kościuszki 37.**
6. **Dąbrowa Górnicza: Związek Zawodowy Górników**
7. **Grójec: Stow. Spoż. „Przedświt“.**
8. **Kalisz: Robotnicze Stow. Spoż., Marjańska 4.**
9. **Katowice: Katowicki Oddział Banku Ludowego w Warszawie, ul. Sedańska 6.**
10. **Kraków: Związek Rob. Stow. Spoż. „Proletarjat“, ul. Lwowska 2.**
11. **Krzemieniec: Bank Ludowy w Warszawie, Oddział w Krzemieńcu.**
12. **Lida: Ludowy Bank Spółdzielczy. Związek Okręgowych Stow. Spoż. Ziemi Lidzkiej.**
13. **Lublin: Chłopski Bank Spoldzielczy.**
14. **Łowicz: Robot. Stow. Spożywców pow. Łowickiego**
15. **Łódź: Bank Ludowy w Warszawie, Oddział w Łodzi, Andrzeja 7.**
16. **Pabjanice: Stow. Spoż „Związkowiec“.**
17. **Przemyśl: Konsum Ludowy.**
18. **Sosnowiec: Związek Zawodowy Górników.**
19. **Warszawa: Bank Ludowy w Warszawie, Marszałkowska 99.**
20. **Włocławek: Stow. Spoż. „Łączność“, Nowy Rynek 1**
21. **Zduńska Wola: Stow. Spoż. „Związkowiec“.**

Warszawa, grudzień 1922 r.

Bank Ludowy w Warszawie, Sp. Akc.

Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor J. Papla.